GŁOS NARODU

NR. 37. — ROK XXV. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 13. LUTEGO 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —28
Za wiersz i petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . . —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . . —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . . 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Siewcom nowego życia.

Ciężkie mrozy i zator komunikacyi spowodowany przez wojnę zwrócił uwagę opinii publicznej całego świata na kwestyę węglową. Dzienniki wszystkich państw Europy poświęciły jej sążniste artykuły, omówiono ją szczegółowo także u nas. Zostaliśmy skazani na czerpanie tylko ze złóż węglowych naszego Zagłębia, jak widzimy nie wystarczających dla pokrycia potrzeb kraju, co nauczyło nas cenić zapoznane skarby i dało podnietę czynnikom miarodajnym do zajęcia się palącą a zaniedbaną do niedawna najważniejszą sprawą. Cześć im za żmudną pracę około pomnikowego dzieła, jakie rodzi się w tych ciężkich czasach. Każdy wysiłek w tym kierunku spotka się z uznaniem społeczeństwa ceniącego należnie doniosłość sprawy.

Z dumą stwierdzić należy, że kraj nasz pomimo strasznych i ustawicznych ciosów, jakie zadaje mu wojna, dzięki energicznym jednostkom nie upada na duchu, lecz we wielu kierunkach dźwigać się poczyna. Im większe przeżywa klęski, tem większą odnajduje w sobie energię ku obronie swego stanu posiadania, tworząc silną podstawę pod swój samodzielny gospodarczy byt. Okazało się, że mamy dzielnych finansistów, komercyonalistów i ekonomistów, bo praca nad sanacyą smutnych stosunków gospodarczych wrzeć poczyna w całej pełni, budzi świadomość i wiarę w siły własne i w samopomocy nakazuje szukać odporności wobec obcej nawały.

Ziemianin nasz spostrzega zaniedbanie wielkich rolnych warsztatów pracy, zastanawia się nad uprzemysłowieniem gospodarstw rolnych i leśnych, gdyż w braku tej dziedziny przemysłu widzi upadek rolnictwa i leśnictwa, spostrzega wyzysk czynników obcych, wykorzystujących dawną wygodną gospodarkę rolną. Zastanawia się nad gorzelnictwem i cukrownictwem, odczytuje z zainteresowaniem źródłowe referaty specyalistów, oparte na cyfrach chłoszczących ostro zaniedbanie dziesiątek lat. Panoszący się od niepamiętnych czasów wandalizm lasów, ogałacający wzgórza i zagarniający ich bogactwa, na których dorabiali się olbrzymich majątków spekulanci i obcy przemysł — budzić zaczyna silny odruch, samoobronę, kooperatywę właścicieli lasów, którzy produkt leśny po przeróbce i uzyskaniu z niej zysków po zaopatrzeniu kraju odstępować będą dla eksportu.

Także banki polskie wykazały w czasie wojny swą sprawność. Wielkie rezultaty ich pracy udowodniły, że mogą spełnić swe doniosłe zadanie, a gdy ogół społeczeństwa z wiarą i zaufaniem do nich wyłącznie odnosić się będzie, odrobią w krótkim czasie zaniedbania wiekowe i polskim kapitałem uruchomią nasze życie gospodarcze. Odczuwać się daje rozpęd na wszystkich polach. Jak Feniks z popiołu wyłania się uśpiona energia, którą z letargu wyrwały wielkie wstrząśnienia, wrzący od trzech lat krater toczących się wypadków i niezachwiana wiara w naszą zdolność do samodzielności. Wojna odsłoniła także przed obcymi narodami nasze skarby, siłę i warunki rozwoju. Obcy ekonomiści z całą dokładnością śledzą blizkie a nieznane im do niedawna ziemie, które przygniatała przemoc, a jej więzy nie dały możności rozwoju, zatruwały ducha, tępiły energię do pracy i wiarę we własne siły. Odkrywamy sami, i odkrywają także obcy drzemiące nasze bogactwa mineralne, warunki rozwoju rolnictwa, przemysłu i niewykorzystane a doniosłe w przyszłości siły wodne. Budzi się rodzima przedsiębiorczość, nawiązują się spółki z ograniczoną poręką i towarzystwa akcyjne, a kooperatywa polska zatoczy po wojnie wielkie kręgi, zwiąże arteryami samopomocy polskie wsie i miasta.

Jednym z pocieszających objawów, wywołanych przez wojnę, a mianowicie przez jej nakaz „pokoju wewnętrznego“, jest stępienie się ostrza dawnej walki stronnictw i koteryj. Politykoman nasz, nie mając pola do popisu na trybunach, musiał się zabrać do realnej pracy. Widzi, że społeczeństwo po rezultatach jej oceniać go będzie. Zamilkli warcholi wiejscy i miejscy, gdyż nikt nie słuchałby płomiennych ich mów, lecz czynów i pracy żąda, które podnosić lub degradować go będą w przyszłości. Ci, co nie zwykli liczyć się z opinią i etyką w życiu publicznem, przekonywują się zwolna, że one istnieją i że straszne czasy, zacierające wrażliwość na grozę wypadków, nie zdołały zatrzeć zdrowego sądu opinii. Wojna stała się poniekąd lekarką, zdarła maskę obłudy i blagierstwa, a czyn i realne podstawy, jakie on tworzy, stają się probierzem wartości jednostek i ciał zbiorowych. Budzi się nowe życie, odczuwamy jego pierwsze ruchy na każdem polu i w niem widzimy gwarancyę lepszej przyszłości. Cześć tym, co pracą swą zdobędą miano siewców nowego życia.

R. W.

Przyszłość żydów w Polsce.

Amerykańsko-żydowskie czasopismo „The American Jewish Chronicl“ zwróciło się przed kilku tygodniami do ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie hr. Bernstorffa z telegraficzną prośbą o wyjaśnienie, jak przedstawia się przyszłość żydów w niepodległem państwie polskiem. Według „Neue Jüdische Monatshefte“ zapytanie to brzmiało jak następuje:

„Do Jego Ekscelencyi hr. Bernstorffa, cesarskiego posła w Waszyngtonie.

Powołując się na rozporządzenie rządu niemieckiego w sprawie organizacyi gmin żydowskich w Polsce, w szerokich kołach żydów amerykańskich wywołała sensacyę, prosi „The American Jewish Chronicl“ Waszą Ekscelencyę o wyjaśnienie co do rodzaju i znaczenia wymienionej ustawy. Żydzi amerykańscy pragną dowiedzieć się, czy nowa ustawa o autonomii religijnej żydów w Polsce obejmuje autonomię kulturalną na podstawie narodowej, oraz czy Najwyższa Rada żydowska, przewidziana w ustawie, będzie w możności brania udziału w przyszłym rządzie polskim i czy prawdą jest, że żydzi polscy będą włączeni do nowej armii polskiej“.

Hr. Bernstorff odniósł się po informacye w tej kwestyi do sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych w Berlinie, Zimmermana, a otrzymawszy żądane wyjaśnienie, wystosował następujące pismo do redakcyi „The American Jewish Chronicl“:

„Odpowiadając na zapytanie co do praw, jakich udzielono żydom polskim, pozwalam sobie przesłać odpis depeszy co dopiero otrzymanej od mojego rządu:

1) Nowa ustawa o administracyi i organizacyi gmin żydowskich w Polsce prześciga według zgodnego zdania wszystkich znawców wszelkie dotychczasowe konstytucye dla żydów i usuwa tem samem błędy spowodowane przez dawniejsze ustawy. Nadaje ona żydom szeroką ustawę samorządową i możność utrzymania własnych szkół na podstawie własnego systemu naukowego.

2) Kwestyę autonomii narodowej może roztsrzygnąć tylko konstytucya polska i nie można jej było uprzedzać obecną ustawą. Potrzebna jest na to poprzednia zgoda pomiędzy Polakami a żydami celem usunięcia konfliktu interesów.

3) W każdym razie rozporządzenie umożliwia rozwój kwitnącego życia żydowskiego i dążenia naprzód bez przeszkód. Tworzy ono ciała samorządne, organizujące swoje szkoły, kierujące niemi i ustalające plan szkolny. Mają one prawo do ściągania podatków i stanowią poważne korporacye do obrony interesów żydowskich. Rady nadzorcze i gminy powiatowe oraz najwyższa rada żydowska, przewidziane w ustawie, umożliwiają żydom polskim udział w przyszłym rządzie Królestwa Polskiego.

4) Przymusowego poboru żydów polskich nie będzie. Jedynie dobrowolne zgłaszanie się Polaków i żydów do legii polskiej wchodzi w rachubę. Ilości takich dobrowolnych zgłoszeń dzisiaj jeszcze przewidzieć nie można“.

Rada szkolna a nauczycielstwo ludowe.

Dnia 8. i 9. bm. odbyły się w Białej posiedzenia sekcyjne i plenarne Rady szkolnej krajowej, na których zajmowano się sprawozdaniami, poświęconemi bytowi materyalnemu nauczycielstwa. Oba rozpoczynały się od nader smutnych obrazów, nieraz w szczegółach grozą przejmujących nawet poza to, czego się z góry obawiano.

Pierwsze sprawozdanie odnosiło się do nauczycielstwa ludowego. Rada szkolna ma tutaj wolniejsze ręce, a tylko pod względem finansowych zależy od uchwał Wydziału krajowego i pomocy państwowej. Wydział krajowy rozumie doskonale ciężką dolę nauczycielstwa, jednakże musiał się liczyć z bardzo ograniczonymi funduszami krajowymi, a nadto brakowało mu legitymacyi do zaciągnięcia niezbędnej pożyczki u państwa. Trzeba było więc stworzyć z konieczności nową formę prawną, a niemożność powzięcia przepisanej konstytucyą uchwały sejmowej zastąpić postanowieniem cesarskiem. Na takich podstawach umożliwioną została wypłata uchwalonego przez Wydział kraj. dodatku drożyźnianego. Wypłata ta nastąpiła w ostatnich dniach, a Rada szkolna krajowa wydała jeszcze dodatkowy okólnik, aby usunąć wątpliwości, jakie wyłoniły się w praktyce co do wypłaty dodatku drożyźnianego żonom i dzieciom nauczycieli, służących w wojsku lub wziętych do niewoli. Skutkiem tej pomocy, udzielonej nauczycielstwu, ograniczono ostatnimi czasy udzielanie zapomóg do wypadków zupełnie wyjątkowych. Przyspieszono jednak przyznawanie pięcioleci i posuwanie nauczycieli do wyższych stopni płac.

Szczególniejszą pieczę poświęciła Rada szkolna krajowa nauczycielom i nauczycielkom ewakuowanym: Uzyskane jeszcze przez poprzednie Prezydyum milion koron, rozdano w listopadzie i grudniu tym nauczycielom, którzy skutkiem wypadków wojennych stracili swój dobytek, a przyznane niedawno przez Wydział krajowy 130.000 kor. będą w najbliższym czasie rozdane, jako 35%-owy dodatek do dodatku drożyźnianego tym nauczycielom i nauczycielkom, którzy jeszcze 1. września 1916 roku z powodu wypadków wojennych nie mogli być zajęci w swych miejscach służbowych. Jest także w toku pewna akcya, aby przyjść już teraz z odpowiednią pomocą tym nauczycielom i nauczycielkom, którzy przez wojnę stracili dekretem przyznane mieszkania, lub nie mogą pobierać z funduszów miejscowych dodatków na mieszkanie; są to szkody wojenne, których wynagrodzenie — nie wiadomo kiedyby nastąpiło normalną drogą.

Rada szkolna poczyniła także pewne kroki, aby bez względu na odszkodowania wojenne uzyskać prawo do wypłaty wyższych poborów dla tych ewakuowanych nauczycieli, którzy zajęci są w miastach, należących do klas wyższych poborów. Przez wprowadzenie stałych asygnat dąży się także do punktualniejszej wypłaty poborów nauczycieli ewakuowanych.

Aby pomódz emerytom, wdowom i sierotom po nauczycielach szkół ludowych, Rada szkolna krajowa poczyniła pewne starania, licząc się jednakże i z tą okolicznością, że fundusze krajowe zostały wydatkami na szkolnictwo bardzo uszczuplone.

Stabilizacye nauczycieli, służących w wojsku, na podstawie rozpisanych w listopadzie konkursów, są w toku, a odnośne nominacye bez oznaczenia miejsca służbowego zostaną dokonane zapewne jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, a w każdym razie z mocą prawną od 1. lutego b. r. Z natury rzeczy znacznie dłuższego czasu będzie potrzeba, aby dokonać przeszło 750 nominacyj na podstawie normalnych konkursów i przepisanego ustawą toku postępowania.

Tyle co do nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdanie o akcyi Rady szkolnej na rzecz nauczycielstwa szkół średnich podamy jutro.

Ile wyniosłaby armia polska?

Od ogłoszenia manifestu 5 Listopada prasa francuska interesuje się bardzo żywo pytaniem, jak wielką siłę zbrojną mogłoby wystawić Królestwo na podstawie rekrutacyi przymusowej. Rozmaici sprawozdawcy wojskowi i politycy starają się przy użyciu różnych metod odpowiedzieć na to dręczące pytanie, dochodzą jednak do rezultatów zupełnie niezgodnych. Różnice między poszczególnemi obliczeniami idą — w krocie.

W „Le Matin“ major de Civrieux dolicza się w Polsce jeszcze 5—700.000 mężczyzn, zdatnych do noszenia broni. P. Herbette w „Echo de Paris“ dochodzi do ogólnikowej cyfry kilkuset tysięcy. Podobnie ogólnikowy rezultat podaje „Journal des Debats“. — Mniejszą cyfrę, bo około 250.000 wykombinował „Goulois“, którego obliczenie powtórzył szereg innych dzienników, jak „La Patrie“ paryska, „La Liberte“ z Bordeaux i „Nouvelles“ z Lyonu. „L'Information“ i „Excelsior“ podają liczbę żołnierza przyszłej armii polskiej na — milion, „Radical“ na 600.000, prowincyonalne dzienniki: „Echo Paroiscial“ z Brestu na 700.000 i „Paris-Cautre“ z Nevers na 600.000.

Duże utrudnienie stanowiła dla sprawozdawców francuskich przy powyższych obliczeniach przysłowiowa nieznajomość — geografii.

W sprawie gorzelnictwa galicyjskiego.

II.

Przed wojną gorzelnictwo galicyjskie znajdowało się wobec coraz wzrastających trudności zbytu swego wytworu. Z trudnościami temi organizacya przemysłu gorzelnianego przy pomocy protekcyi państwowej dawała sobie rady, ale coraz mniej skutecznie. Jakich konjunktur wolno się spodziewać dla gorzelnictwa naszego po wojnie?

Przypuszczać wolno i należy, bo jest to przecież naszym zasadniczym postulatem, że ziemie polskie będą po wojnie stanowiły pod względem gospodarczym jedną całość, lub conajmniej, że obrót gospodarczy pomiędzy niemi będzie podlegał mniejszym utrudnieniom, niż obrót z innemi ościennemi krajami.

Dla gorzelnictwa galicyjskiego, a nawet wogóle polskiego oznaczałoby to perspektywy następujące:

Dzielnice polskie Prus mają bardzo poważną wytwórczość spirytusu. Posiadały one w r. 1912/13 — 1819 gorzelń rolniczych, a ich produkcya spirytusu wynosiła w tym samym roku 1,519.355 hl. Wytwórczość ta przewyższała spożycie jednostkowe tych dzielnic o 8.8 litra na głowę. Ponieważ wszakże w państwie niemieckiem, z pominięciem dzielnic polskich, produkcya spirytusu nie dorównywała spożyciu jednostkowemu w stosunku 1.7 litra na głowę, więc nadmiar spirytusu wytwarzanego w naszych dzielnicach znajdował łatwy zbyt w innych krajach Rzeszy niemieckiej, wytwarzając na jej rynku wewnętrznym co najwyżej bardzo drobną nadwyżkę spirytusu ponad potrzeby konsumcyi.

W tych dzielnicach niema podstaw do spodziewania się i po wojnie jakichś zmian w stosunkach wytwórczości i zbytu spirytusu. Inaczej zdaje się zapowiadać sprawa w dzielnicach zaboru rosyjskiego.

Królestwo, mające wprawdzie prawie dwa razy mniejszą ilość gorzelń niż Galicya, bo ledwo 495, wytwarzało jednak w r. 1912/13 1,768.158 hl. spirytusu. Ilość ta przewyższała o wiele rozmiary spożycia wewnętrznego kraju. W stosunku do spożycia jednostkowego nadmiar spirytusu wynosił w Królestwie w tym roku — 3.29 litra na głowę. Że nadmiar ten nie był przypadkowy, świadczy o tem stały, znaczny i coraz wzrastający wywóz spirytusu z Królestwa do Rosyi. Podług danych, zawartych w „Bilansie handlowym Królestwa Polskiego“, opracowanym pod kierunkiem p. Tennenbauma przewyżka spirytusu z Królestwa do Rosyi nad wwozem wynosiła: w r. 1899 — 221.000 pudów, w r. 1900 — 281.000 pud., w r. 1901 706.000 pud., w r. 1909 — 1,610.000 pud., w r. 1910 — 2,274.000 pud. i w r. 1911 — 1,887.000 pudów. Wartość przeciętna tego wywozu przekraczała 4 i pół miliony rubli rocznie.

Biorąc dalej pod uwagę z tych ziem polskich, które dotąd zostały wyzwolone z pod panowania rosyjskiego, Grodzieńską, Wileńską i Kowieńską — mamy znowu do czynienia z obszarem gospodarczym, posiadającym nadmierną w stosunku do własnych potrzeb wytwórczość spirytusu.

Gubernie wymienione miały w 1910/11 222 gorzelnie. Przeciętna produkcya jednej gorzelni wynosiła w r. 1912/13 na Litwie i Białej Rusi 2.765 hektolitrów. W tych warunkach wytwórczość spirytusu w omawianych 3 guberniach przyjąć należy na 613.830 hl. rocznie, co przy konsumcyi jednostkowej 4.31 l. na głowę rocznie, daje 246.881 hl. nadmiaru spirytusu.

Nadmiar ten, podobnie jak nadwyżka wytwórczości gorzelń Królestwa, pochłaniany był przed wojną przez monopol wódczany państwa rosyjskiego, nigdy nie syty surowca. Po wojnie należy przewidywać, że cała nadmierna w Królestwie oraz w gub. Grodzieńskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej ilość spirytusu zwróci się ku tym samym rynkom, które dotąd były terenem zbytu spirytusu galicyjskiego. A ponieważ rynek ten przed wojną już zdradzał objawy stałego przeciążenia spirytusem, więc pojawienie się na nim produkcyi Królestwa, Litwy i Białej Rusi musiałoby niechybnie wywołać głęboką depresyę cen spirytusu.

Lecz może tej depresyi dałoby się zapobiedz przez rozszerzenie dotychczasowego rynku spirytusu austryackiego, przez wzmożenie jego wywozu?

Dla spirytusu galicyjskiego wywóz poza granicę państwa do ostatnich lat przed wojną, mimo niewątpliwego przepełnienia wewnętrznego rynku austryackiego, tak dobrze jak nie wchodził w grę. W latach 1902 do 1913 wywóz ten stanowił od 1,3 do 10% ogólnego wywozu spirytusu poza granice kraju. To znaczy, że 9/10, a nieraz 99/100 wywiezionego z Galicyi spirytusu pozostawało w granicach monarchii austro-węgierskiej. Ale i dla całej produkcyi spirytusowej Austro-Węgier wywóz za granicę państwa przedstawiał tylko bardzo podrzędne znaczenie. Najstalszy i największy odbiorca obcy spirytusu austro-węgierskiego — Szwajcarya — nie zakupiła nigdy w ciągu lat 1907 do 1913 więcej nad 95.000 cetnarów metr. spirytusu. Do Turcyi europejskiej i azyatyckiej wywieziono w roku 1913 około 44.000 q spirytusu, do Serbii 30.000 q, do Niemiec 16.000 q, do Grecyi — około 12.000 q. Pozatem wchodziły w grę już tylko bardzo drobne ilości. Jeśli więc przy stałem przepełnieniu rynku wewnętrznego producenci spirytusu woleli raczej obniżać ceny na rynku własnym, niż wywozić swój produkt za granicę, chociaż państwo płaciło premie wywozowe, widocznie wywóz zagraniczny nie był korzystnym interesem, a więc i na przyszłość trudno w nim upatrywać środek przeciw depresyi cen spirytusu austryackiego, a co za tem idzie i ciążącego ku temu rynkowi spirytusu polskiego, w szczególności galicyjskiego.

Jak z tego widać, warunki naturalne po wojnie nie zapowiadają się dla galicyjskiej produkcyi spirytusu korzystnie. Przeciwnie, wszystko zdaje się przemawiać za tem, że po wojnie, o ileby gorzelnie nasze rozwinęły wytwórczość na skalę przedwojenną, napotkać muszą na znacznie większe trudności zbytu tego towaru, niż dotąd.

Dr A. Szczepański.

Wiedeń bez węgla.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 11. lutego

W trzecim roku wojny i Wiedeń zakosztować musi w całej pełni goryczy płynącej z chwilowych niedomagań spowodowanych stosunkami wojennymi. Ograniczenia, nakładane całemu państwu, obowiązywały naturalnie i stolicę państwa, lecz przecież Wiedeń nie chciał przypuścić, by to wszystko, co już w poszczególnych miastach prowincyonalnych zaszło, ziścić się miało i w stolicy. „Dura lex sed lex“ — pocieszył dzisiaj jeden z dzienników wiedeńskich ludność stolicy, nie zapoznaje jednak, że najboleśniej dotyka Wiedeńczyka błyskawiczność niespodzianki. Żeby choć uprzedzono o tem, co przyjść musi. Lecz nie, niedomaganie węglowo zarysowało się przez noc jedną w całym swym ogromie.

O ciężkich czasach wojennych dyskutowano w Wiedniu wszędzie: w oświetlanych i dobrze ogrzanych kawiarniach, restauracyach i kasynach, w teatrach i na koncertach, w wozach kolei miejskiej i podmiejskiej, nawet na ślizgawce o sztucznym lodzie. Dyskutowano i... bawiono się przytem wybornie. Aż tu nagle zawitał mróz siarczysty, a brakło węgla. Trzeba wyrzec się ciepła i światła, lub tylko grubo się ograniczyć pod obu względami, zrzec się przychodzi jednego już dzisiaj środka komunikacyi: tramwaju Dura lex...

Naturalnie wątpić nie można, że chodzi tu tylko o przejściowe niedomaganie. I mrozy się skończą, a automobile wojskowe i zaprzęgi dworskie rozwożą węgiel dzień i noc. Lecz i chwilowa przykrość przykrością pozostanie.

Pozostanie jednak i świadomość winy poszczególnych czynników. Wyraża się ona na łamach dzienników tutejszych niedwuznacznie. Z kół profesorów uniwersytetu wiedeńskiego podniósł się głos oburzenia na bezradność zarządu, czemu przypisać należy nową przerwę w wykładach. Oburzenie tem słuszniejsze, że prócz zawieszenia wykładów, ustać musiała praca w instytutach i bibliotece. Dla wielu słuchaczy były to jedyne miejsca, gdzie mogli się uczyć. Lepiej było zawczasu ograniczyć ilość opalanych ubikacyi, aniżeli zmusić do zamknięcia całego budynku.

Czy w sercu dyrektora elektrowni wiedeńskiej żyła ta ewangieliczna wiara, która i góry węgla przenieść zdoła, pozostanie tajemnicą dyrekcyi. Faktem jest, że elektrownia wiedeńska zgłosiła wniosek o ograniczenie ruchu kolei miejskiej do kilku zaledwie godzin dziennie dopiero w chwili, gdy jej zapasy węgla wynosiły 5000 ton. Ile w tem tkwi bezradności i lekkomyślności dowodzi najlepiej okoliczność, że elektrownia spotrzebowuje dziennie 1200 ton węgla. Z letargu obudził pana dyrektora jego kolega z gazowni miejskiej, który wspomagał elektrownię węglem tak długo, aż się spostrzegł, że jego odbiorca stoi przed konkursem. W ten to sposób stało się, że od tygodnia bieżącego począwszy ci, którzy mieszkają w odleglejszych, dzielnicach a w śródmieściu pracują, zużyć będą mogli przerwę obiadową na przechadzkę po mieście. Ci bowiem zasadniczo stronią od pierwszorzędnych jadłodajni.

Wielce pouczająca jest lektura wywiadów zamieszczonych w prasie wiedeńskiej na temat braku węgla. Niema bowiem tak drobnej sprawy, któraby zwolniła reportera wiedeńskiego od tradycyjnego obowiązku zasięgnięcia opinii rzeczowej u miarodajnej strony, choćby nią miał być stróż kamieniczny. Tym razem do głosu dochodzą dyrektorzy teatrów i biur koncertowych, zawiadowcy hoteli i kawiarń. Nie zapomniano również o dyrektorach menażeryi i ślizgawki o sztucznym lodzie. Każdy z tych rzeczoznawców jest zdania, że wszędzie należałoby zaprowadzić oszczędność, tylko nie w jego dziedzinie.

Tylko jeden z członków gabinetu odpowiada krótko „dura lex, sed lex", więc rząd wyjątków czynić nie myśli, bo dbać musi i o tych, którzy nie mają w domu ani gazu ani elektryki, a węgla potrzebują, bo także chcą żyć. —ag.—

Prace nad stworzeniem polskiego lotnictwa

ZWarszawy donoszą:

Dnia 3 b. m. odbyło się pierwsze zebranie polskiego Towarzystwa żeglugi powietrznej, mającej na celu powołanie do życia polskiej awiatyki. Na wstępie złożył inż. L Pręgowski sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego. Myśl założenia towarzystwa powstała w grudniu r. u. w „Klubie sportowym". Natychmiast przystąpiono do prac organizacyjnych; w styczniu złożono w tymczasowej Radzie stanu podanie o legalizacyę, która obecnie nadeszła. Jednocześnie otwarto zapisy na kurs lotniczy. Na kurs ten zapisało się dotąd 251 osób.

Drugi referent, inż. Zyg. Dekler, przedstawił dzieje lotnictwa polskiego. Już w połowie XVII w. Łukasz Piotrowski pracował nad tem zagadnieniem. Upadek państwa polskiego, brak możności swobodnego twórczego życia sprawiły, że Polska nie zapisała się w historyi lotnictwa. nie mniej na tem polu szereg wybitnych uczonych polskich położył ogromne zasługi. Wystarczy wymienić prof. Drzewieckiego w Paryżu, wiceprezesa klubu awiatyckiego, braci Warchałowskich i wielu innych, którzy inteligencyę i twórczość swoją zmuszeni byli oddawać na usługi innych. W zakończeniu swego referatu podkreślił inż. Dekler konieczność jaknajszerszego poparcia towarzystwa, bowiem „niema państwa bez armii, a armii bez lotnictwa".

Ostatni prelegent, podpor. Bolesławski, przedstawił znaczenie lotnictwa dla armii. — Samolot dla armii nie tyle powinien być kształtny, ile pojemny, silny, mogący pomieścić karabin maszynowy, aparat iskrowy i odpowiedni przyrząd do miotania bomb. Lotnik musi odpowiadać warunkom specyalnym: doskonały wzrok, zupełnie zdrowe płuca, spokój i szybkość oryentacyi. Nie wszyscy zdolni do służby wojskowej, nadają się do lotnictwa. Na 233 oficerów francuskich zaledwie jeden odpowiadał powyższym warunkom. „Samolot jest ptakiem burzy, wzmożoną działalność aeroplanów zapowiada zawsze atak".

Zebrani udzielili nakoniec votum zaufania obecnemu komitetowi organizacyjnemu. Życzenia i pierwsze składki nadesłali pułkownik hr. Szeptycki i pułkownik Berbecki.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek śś. Grzegorza, Feliksa i Katarzyny. Jutro we środę śś. Walentego, Zenona i Antoniego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 56: zachód przypada o godz. 4 min. 52. Długość dnia 10 godzin.

Kraków, 13 lutego.

Minęły mrozy; roztopy ukazujące się w południe i fontanny tryskające z rozsadzonych przez mróz rynien, nigdy może nie były witane z takiem zadowoleniem, jak obecnie, bo brak węgla i wymrożone mieszkania nakazywały cieszyć się z zawitania błotka. Stróże kamienic, względnie ich żony i dzieci energicznie zabrali się do pracy nad odczyszczeniem chodników, których wyboje tamowały komunikacyę. Berlińska i wiedeńska moda odczyszczania chodników przez młodzież szkolną i panie z towarzystwa, nie natrafiła w naszem mieście na podatny grunt. Zarządowi czyszczenia miasta zwracano już niejednokrotnie uwagę na zły dostęp pomiędzy kościołem św. Jana a składami piwa okocimskiego, gdzie zatarasowany jest zawsze przez wózki dojazd, a kakołomny, nigdy nieodczyszczany chodnik jest powodem częstych wypadków.

Nasi aprowizatorzy pracują niezmordowanie celem zaradzenia tu ówdzie wynikającym przejściowym brakom, a zrejonowanie rozdziału środków żywności, nafty i innych artykułów codziennego użycia położy kres ogonkom i bezpotrzebnemu traceniu drogiego czasu. Szkoda jednak, że wcześniej o tem nie pomyślano.

Czasy wojenne podnieciły przedsiębiorczość, nauczyły nas lepszego, jak dotychczas, wykorzystania samopomocy. Lichwiarz i pośrednik zaczynają tracić grunt pod nogami pod naporem kooperatywy i organizacyi zszeszeń, wypowiadających walkę wszelkiemu wyzyskowi.

Jedna z najnowszych instytucyj jest powstałe przed kilku dniami Miejscowe Towarzystwo kredytowe st. z ogr. por. Celem tego Towarzystwa jest udzielanie pomocy prawnej i finansowej swoim członkom, uporządkowanie ich stosunków finansowych dla utrzymania w posiadaniu realności. Instytucya ta między innemi podejmuje dla swych członków pośrednictwa w wyrabianiu pożyczek, wszelkich transakcyach złączonych z nabywaniem, względnie ze sprzedażą realności. Sprawę tą omówimy obszernie, na co zasługuje ze względu na rozwielmożnione faktorstwo w tej dziedzinie, zmuszające uciekania się do tego rodzaju samopomocy.

Zmusza do tego ratowanie naszego stanu posiadania w mieście, ciężkie warunki, w jakich znalazła się własność realna, nie znachodząca z nikąd pomocy prawnej i finansowej przy ciężarach obowiązków nań narzuconych i szalonych stratach, jakie poniosła przez ewakuacyę i następstwa wojny.

Z miasta.

KOMENDANT TWIERDZY JE. KAROL LUKAS, marszałek polny, porucznik — jak donosi „Krak. Ztg" — z najwyższego rozkazu objął komendę jednego z korpusów armii.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 lutego b. r. o godz. 11 rano. Porządek dzienny: Adam Chmiel: Pieczęcie Uniwersytetu Jagiellońskiego; Jan Grzegorzecki: Traktaty handlowe Polski z Turcyą; czł. W. Kętrzyński: O rękopisie Nr 479 Biblioteki publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. — Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze,

DLA DZIECI EWAKUOWANYCH. Na dochód dzieci ewakuowanych ze wschodniej Galicyi odbędzie się kwesta w kościele Panny Maryi 18 lutego w czasie Mszy św. o godz. 12. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie pani Janina Korolewicz-Waydowa, a sposobność usłyszenia wspaniałych utworów muzyki religijnej wykonanych przez znakomitą artystkę, gotową zawsze poświęcić swój niezrównany talent dla szlachetnego celu, zachęci niezawodnie bardzo liczną publiczność do składania datków dla biednej, bezdomnej dziatwy, potrzebującej tak bardzo zaopatrzenia.

PONOWNY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. W bieżącym tygodniu odbędzie się w Krakowie spis wszystkich pospolitaków urodzonych w latach 1891—1872, którzy obowiązani są stawić się do nowego przeglądu wojskowego w czasie od 3 do 28 marca b. r. Spis odbywać się będzie w kilku lokalach w różnych punktach miasta. Bliższe szczegóły, dotyczące spisu, ogłosi wydział wojskowy magistratu.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtarza scena miejska świetną komedyę Włodz. Perzyńskiego „Lekkomyślną siostrę", która, dzięki wybornej obsadzie obecnej, święciła u nas powtórny sukces z początkiem sezonu. Jutro po raz piąty komedya T. Rittnera „Wilki w nocy", które stały się głośnym ewenementem w artystycznem życiu naszego miasta. Po tryumfach wiedeńskich i warszawskich święci ta oryginalna sztuka i u nas sukces, jaki niewątpliwie stale towarzyszyć jej będzie. We czwartek „Sawantki" Molliera, które ustąpiły z afisza wskutek nagłej choroby p. Kosmowskiej.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj atrakcyjna operetka Fr. Lehara „Janek i Franek w krainie cudów" z pp. Harasimowiez i Walewską w rolach głównych; jutro po południu o godz. 3 i pół „Janek i Franek"; wieczorem melodyjny „Ptasznik z Tyrolu" z p. Rudolfem Kalnickim w partyi tytułowej. Na czwartek przygotowuje scena ludowa pełną pogody i swojskiego humoru sielankę Dra S. Friedberga „Na wakacyach", która po raz pierwszy ukaże się w Krakowie.

SZKOLNA UROCZYSTOŚĆ POŻEG. W sobotę, dnia 10 lutego grono nauczycielskie gimnazyum-realnego im. H. Sienkiewicza żegnało wraz z młodzieżą zakładu ustępującego z posady katechety szkolnego ks. prof. Andrzeja Molińskiego, który po ośmioletniej działalności na tem stanowisku, obejmuje niebawem probostwo w Radziechowych pod Żywcem. Uroczystość, odbyta w sali rysunkowej zakładu, rozpoczęła się odegraniem stosownych utworów przez orkiestrę młodzieży gimnazyalnej pod batutą p. kapelmistrza Tessarika, poczem w obecności pełnego grona i licznie zgromadzonej młodzieży przemówił do ustępującego z posady ks. Dra Molińskiego, dyr. zakładu, radca Roman Zawiliński, który imieniem grona nauczycielskiego w serdecznych słowach podziękował ustępującemu za gorliwą pracę jego o dobro młodz. i zakładu i za koleżeńskie pełne taktu i życzliwości współżycie, którego wyrazem jest żal a będzie trwała pamięć, jaka po ustępującym pozostanie. Następnie uczniowie VIII kl. T. Stoiyhwo i VII Zb. Łubieński przemówili imieniem uczniów dając w szczerych słowach wyraz głębokiej podzięki ustępującemu ks. profesorowi za duchowe kilkoletnie kierownictwo, za rady, wskazówki, opiekę i pracę nad młodzieżą, którego drogowskazem była zawsze dewiza: Bóg i ojczyzna. Wzruszony tymi objawami uznania i serdecznego pożegnania zwrócił się ks. pr. Moliński do kolegów i dyrektora zakładu z podziękowaniem a żegnając się ze swą ukochaną młodzieżą prosił, by w myśl tych wysokich zadań, jakie ją w życiu czekają, kroczyła drogą wiernej służby Bogu i ojczyźnie. Cała skromna i cicha uroczystość była żywym dowodem, jaką sympatyę zyskał sobie ustępujący ks. prof. Moliński i między kol. i wśród wszystkich uczniów. Nowa też jego parafia zyskuje w nim dobrego duszpasterza, troskliwego opiekuna i wzorowego kapłana tak, jak szkoła traci w nim dobrego wychowawcę młodzieży. Z okazyi tegoż pożegnania złożyło grono nauczycielskie gimnazyum-realnego kwotę 135 kor. a młodzież szkolna 105 kor. na K. B. K. k.

WZAJ. POMOC URZĘDNIKÓW MIEJS. Dnia 7 b. m. odbyło się w sali Rady m. walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy urzędników magistratu i zakładów miejskich pod przewodnictwem st. r. magistratu Dra M. Zawadzkiego. Na wstępie poświęcił przewodniczący żałobne wspomnienie zmarłym w międzyczasie członkom, poczem złożył sprawozdanie z działalności prezydyum i wydziału za lata 1914/15. Ze sprawozdania tego okazuje się, że prezydyum i wydział dokładali starań, aby w dziale aprowizacyjnym, wysuwającym się w tym zakresie na plan pierwszy, porobić swoim członkom jak największe ulgi i ułatwienia. O skutku zabiegów świadczy obrót w tym dziale, wynoszący za okres sprawozdawczy przeszło milion koron. Walne zgromadzenie przyjęło oklaskami sprawozdanie do wiadomości.

Następnie przystąpiono do wyborów prezydyum i wydziału na rok bieżący. Do prezydyum weszli prawie jednogłośnie dotychczasowi członkowie, a mianowicie: Prezes Dr Marceli Zawadzki, I. wiceprezes Jan Krzyżanowski, II. wiceprezes Mieczysław Białkowski. Do wydziału wybrani zostali: Boczkowski Jan Kanty, Cygnarowicz Zygmunt, Cyfrowicz Karol, Duszyński Maryan, Goellner Rudolf, Kubalski Edward, Dr Nowicki Jan, Nowicki Zygmunt, Seifert Mieczysław, Dr Sikorski Rudolf, Skąpski Zygmunt, Wywiałkowski Maryan. Do komisyi kontrolującej wybrano: Bogatyńskiego Emila, Dr Racławickiego Michała, Szymkiewicza Stefana.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego uchwalono wdrożyć ponowne starania o przywrócenie jednorazowego urzędowania w magistracie, oraz o przyznanie urzędnikom miejskim wolnych kart tramwajowych.

REJONOWA SPRZEDAŻ CHLEBA. Wczoraj po południu odbyło się w magistracie zebranie piekarzy krakowskich w sprawie organizacyi rejonowej sprzedaży chleba. Głównym przedmiotom obrad zebrania była kwestya redukcyi liczby piekarń i łączenia ich właścicieli w spółki. Piekarze z wielką niechęcią — zresztą z ich stanowiska usprawiedliwioną — odnoszą się do tego żądania magistratu. Ostatecznej decyzyi jeszcze nie powzięto, niewątpliwie jednak piekarze będą zmuszeni zastosować się do zarządzeń magistratu.

WAŻNE DLA POSPOLITAKÓW. Ministerstwo obrony krajowej wydało następujące zarządzenie: Obowiązani do służby wojskowej, którzy zwolnieni zostali od służby wojskowej lub w pospolitem ruszeniu, winni od dnia, gdy zwolnienie ich wygasło, albo gdy ustąpili ze stanowiska służbowego lub roboczego, dla jakiego ich zwolniono, na podstawie ogólnego obwieszczenia mobilizacyjnego lub dotyczącego powołania klasy ich rówieśników, uważać się za powołanych, nawet gdyby nie otrzymali opiewającego na ich nazwisko powołania do stawienia się. Tak samo zaproponowani do zwolnienie, którym pozwolono, by na swym posterunku czekali na załatwienie, winni uważać się za powołanych z tym dniem, gdy odmowne załatwienie nadeszło do odnośnego miejsca służbowego lub roboczego. Ci powołani obowiązani są natychmiast zgłosić się u przynależnej powiatowej komendy uzupełniającej, powiatowej komendy obrony krajowej lub powiatowej komendy pospolitego ruszenia. Dla uporządkowania osobistych ich stosunków można im przyznać 48 godzin czasu. Niestawienie się będzie w myśl istniejących przepisów surowo karane.

PODWIECZOREK. W niedzielę dnia 18 lutego odbędzie się w sali restauracyjnej hotelu Saskiego, pod protektoratem Zdzisławowej hr. Tarnowskiej, podwieczorek na dochód schroniska dla legionistów, utrzymywanego przez sekcyę Samarytanina polskiego. Podwieczorek ten budzi ogólne zainteresowanie w kołach arystokracyi i inteligencyi krakowskiej. Komitet pań pod przewodnictwem Eksc. Prezydentowej Leowej przygotowuje liczne atrakcye ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. M. i. przyrzekli już łaskawy współudział artyści dramatyczni: p. Solska-Grosserowa i p. Stanisławski. Namiestnik Eksc. Diller, uwzględniając cel, dla którego przeznaczony jest dochód, udzielił komitetowi pozwolenia na podawanie w czasie podwieczorku białej kawy i pączków. Gdy dziś urządzać balów i hucznych zabaw nie sposób, będzie ten podwieczorek, urządzony na cel humanitarno-narodowy, niejako zakończeniem „ostatków" karnawału, którego nie było, bo być nie mogło. Wstęp wynosić będzie 3 kor.

ŚLUB. W ubiegłą sobotę odbył się w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu ślub artysty-malarza prof. Ludwika Misky'ego, referenta naszego pisma w zakresie sztuk plastycznych, z panną Olgą Łodzia Michalską, córką ś. p. Franciszka i Heleny z Bresiewiczów.

Związek pobłogosławił sekretarz Księcia-Biskupa, ks. kanonik Dr Niemczyński.

„WIELKIE I MAŁE NARODY". Dr Antoni Beaupre wygłosi we czwartek 15 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali Collegium minus, ul. Gołębia 11, odczyt p. t. „Wielkie i małe narody". Dochód z odczytu przeznaczony na schronisko dla legionistów „Samarytanina polskiego".

Z TOW. PRAWNICZEGO. Dyskusya nad referatem posła profesora Dra Antoniego Górskiego o reformie prawa hipotecznego odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika II. piętro Uniw. Jagiellońskiego. — Do wzięcia jak najliczniejszego udziału w zebraniu zaprasza zarząd Tow. prawn. wszystkich interesujących się tą sprawą bez względu, czy są członkami Towarzystwa.

O ZABYTKACH KRAKOWA. Zapowiedziane odczyty Dra Stanisława Kozłowskiego: „O zabytkach Krakowa" rozpoczną się we czwartek d. 15 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu Stowarzyszeń nauczycielek, ul. Karmelicka l. 32. II. p.

Z TARGU NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 2 lutego do 10 lut. sprowadzono buhaji 128, wołów 27, krów 99, jałówek 86, razem bydła rogatego 340, cieląt 482, owiec i kóz 6, nierogacizny 1088. — W porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono więcej na targowicę miejską 133 sztuk bydła rogatego, 118 cieląt, 339 sztuk nierogacizny i 6 owiec. Wskutek jednak większego zapotrzebowania, jakoteż wyczerpania zapasów mięsa mimo zwiększonego spędu podniosły się przy ożywionej transakcyi ceny wołów I o 6 kor., buhaji II o 10 kor., III. o 36 kor., krów II o 6 kor., III. o 7 kor., jałówek I o 14 kor., II. o 10 kor. — utrzymały się w cenie z poprzedniego tygodnia krowy I — spadły natomiast ceny buhaji I o 10 kor. jałówek III o 1 kor., cieląt o 7 kor. na 100 kg. żywej wagi. Cena nierogacizny, której jakość pod względem tłuszczu była lepszą doznała zwyżki o [illegible] na 100 kg. bytej wagi.

Z Polski i ze świata.

O JĘZYK POLSKI W POZNANIU. Dzienniki poznańskie, które dziś otrzymaliśmy, oświetlają nieco inaczej, niż tamtejsza „Gazeta Narodowa", fakt, iż niemiecka większość Rady miejskiej w Poznaniu zaleciła magistratowi do przychylnego załatwienia petycyę, domagającą się wprowadzenia nauki języka polskiego w miejscowej szkole handlowej. Mianowicie mówca niemiecki, p. Busse, który poparł petycyę, uzasadniał to tem, że chodzi o młodzież niemiecką, która powinna nauczyć się polskiego języka, jako potrzebnego dla współzawodnictwa w handlu. Motywem uchwały nie był więc wzgląd na ludność polską, co uważano za wskazane manifestacyjnie zaznaczyć. W posiedzeniu Rady wzięło udział tylko 29 członków.

POZNAŃSKIE WOBEC SIENKIEWICZA. Ks. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański otrzymał od wdowy po śp. Henryku Sienkiewiczu list, który zawiera podziękowanie dla całej Wielkopolski, mianowicie dla tych, co się zajęli urządzaniem nabożeństw i obchodów żałobnych. Pani Sienkiewiczowa pisze: Ekscelencyo! Z wielkiem wzruszeniem i głęboką wdzięcznością dla całej Wielkopolski czytamy o coraz nowych uroczystych obchodach, urządzanych ku uczczeniu pamięci naszego Ojca i Męża. A jeżeli dowody czci i miłości składane Jego cieniom są dla nas cenne, to najcenniejszemi z nich modlitwy na intencyą drogiej nam duszy zanoszone. Te modły popłynęły za sprawą Waszej Eksc., który raczył osobisty przyjąć udział w nabożeństwio poznańskiem. Ku Niemu przeto przedewszystkiem zwracają się nasze wdzięczne uczucia. Jako wyraz uczuć ośmielam się w swojem i dzieci mego ś. p. męża imieniu złożyć Ekscelencyi najgorętsze podziękowanie łącznie z zeznaniem wysokiej naszej czci i oddania.

Henrykowa Sienkiewiczowa.

Vevey, 23. stycznia 1917 r.

N. K. N. DO GENERAŁA PUCHALSKIEGO. Węgierskie Biuro prasowe N. K. N. donosi: Z powodu przejścia b. Komendanta Legionów Polskich Generałmajora Stanisława Puchalskiego do służby w c. i k. armii prezes N. K. N. Dr Biliński wystosował do niego następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Generale!

Jakkolwiek miałem już zaszczyt pożegnać Pana Generała osobiście, uważam za swój obowiązek, osobno jeszcze przesłać Mu imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego pożegnanie najserdeczniejsze w chwili, kiedy Pan Generał ze służby legionowej przechodzi napowrót do służby w armii.

Komendę Legionów objął Pan Generał w warunkach najtrudniejszych pełen najlepszych chęci dla utrzymania Legionów w zgodnej zwartej całości zadowolonego korpusu, starał się Pan Generał w myśl omówionego z brygadyerem Piłsudskim planu, uzyskać dla Legionów słusznie należące się reformy. Usiłowania te doprowadziły dzięki niezłomnej gorliwości Pana Generała do całkowitego skutku, a pod wodzą Jego znamienitą dokonywały Legiony nowych czynów bohaterskich.

Wkrótce potem gwałtowny nawał wydarzeń politycznych spowodował zmianę w Komendzie Legionów; ale zmiana ta w niczem nie zmniejszyła zasług Pana Generała, które kiedyś uzna historya.

Wyrażając jako prezes Naczelnego Komitetu Narodowego za to wszystko serdeczne dla Pana Generała podziękowanie, łączę Mu życzenia dalszych wawrzynów wojennych, jak niemniej zapewnienie prawdziwego uszanowania mojego.

Biliński m. p.

ADRES PROFESORÓW UNIW. Rada stanu otrzymała od profesorów i docentów uniw. i politechniki w Warszawie adres następujący: „Uważając, 1. że władze polskie powinny i bez nakazów rekrutacyjnych mieć swobodę rozporządzania całym materyałem, zdatnym do budowy armii, że tedy obowiązkiem każdego obywatela jest złożenie w ręce władz prawa rozporządzenia jego osobą; 2. że o względnej użyteczności danej jednostki w wojsku lub pracy cywilnej, choćby to była służba publiczna, społeczna, a nawet państwowa — nie powinna rozstrzygać zainteresowana jednostka, ale władza, kierująca się interesem ogólno-państwowym i znajomością odpowiednich danych, niżej podpisani (wykładający na uniwersytecie i politechnice warszawskiej) stawiają się niniejszem do dyspozycyi komisyi wojskowej Rady stanu.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1917 r. Józef Siemieński, Józef Zawadzki, Stanisław Szober, Kazimierz Tymieniecki, Stanisław Słoński, Juliusz Kłos, Edward Loth, K. Drenowski, Tadeusz Tołwiński, Kazimierz Skórewicz, Witold Kamieniecki, Stefan Ehrenkreutz, Marceli Handelsman, Michał Kreczmer, Juliusz Kleiner, Antoni Ponikowski, Stanisław Garlicki, Rudolf Swierczyński, Maryan Grotowski, Zygmunt Kamiński, Mieczysław Konopacki, Edward Wittig".

O USTALENIE PISOWNI. Rada szkol. kraj. na ostatniem posiedzeniu uchwaliła wziąć udział w pracach nad ustaleniem pisowni polskiej, zainicyowanych, przez reprezentantów Departamentu oświecenia Rady stanu w Warszawie.

PRACA MŁODZIEŻY NA ROLI. Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej między innemi zapadły uchwały, dotyczące zorganizowania w miastach i miasteczkach oddziałów młodzieży szkolnej, celem uprawy nieużytków.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE KSIĘŻY KATECHETÓW (obydwie sekcye) we środę 14 lutego o godz. 1/26 w sali Collegium novum.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dn. 14 lutego b. r. o godz. 6-ej wieczór odbędzie się w sali wykładowej kliniki medycznej U. J. przy ul. Kopernika 15, posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1. Doc. Dr Radliński: Demonstracye chorych chirurgicznych; 2. prof. Dr Krzyształowicz: Demonstracye chorych; 3. prof. Dr Latkowski: O leczeniu spraw zapalnych (z przedstawieniem chorych); 4. dyskusya nad wykładem prof. Dra Piltza z dnie 7 lutego b. r. i prof. Latkowskiego.

O KSIĄŻKI DLA ŻOŁNIERZY. Otrzymujemy następujące pismo: Żołnierze 31 pułku pospolitego ruszenia proszą o książki i przeczytane ilustrowane czasopisma polskie. Wszystkim ofiarodawcom z góry polskie „Bóg zapłać". Adresować prosimy: Ksiądz Zygmunt Bargieł, Ldst. Inf. Reg. 31 Feldpost 296. — Ks. Zygmunt Bargieł, kurator polowy.

PRYWATNE PRZEKAZY DO ARMII Dyr. poczt komunikuje: Na podstawie reskryptu ministerstwa handlu w Wiedniu z 7. lutego 1917 L. 4138/P dopuszczalne są odtąd także prywatne przekazy pocztowe do armii w polu i do floty na kwoty do 1000 K.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W setną rocznicę śmierci ks. Onufrego Kopczyńskiego, Pijara, wielce zasłużonego Ojczyźnie, odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele ks. Pijarów we środę dnia 14 lutego, na które Zgromadzenie ks. Pijarów zaprasza wiernych w Chrystusie.

MIANOWANIA. Minister skarbu zamianował inspektora Mieczysława Kotlika starszym inspektorem ewidencyi katastru w VII. klasie rangi, zaś starszych geometrów II. klasy Hipolita Signio; Kazmierza Sadowego, Michała Siedmiograja, Jana Pelczarskiego i Tadeusza Szumskiego, starszymi geometrami I. klasy w VIII. kl. rangi.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ś. p. kochanego Ojca i Dziatka Jana Bielawskiego, składają dzieci na sieroty opieki Komitetu K. B. K. 250 koron.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Lekkomyślna siostra" komedya Wł. Perzyńskiego.

Środa: „Wilki w nocy".

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Janek i Franek w krainie cudów".

Środa popołudniu o godz. 3 i pół: „Janek i Franek w krainie cudów" — wieczorem „Ptasznik z Tyrolu".

Wiadomości gospodarcze.

DRUGI ROZDZIAŁ SKÓR. Izba handlowa w Krakowie zawiadamia, iż drugi rozdział skór między majstrów szewskich krakowskich i podgórskich rozpocznie się z dniem 15 lutego b. r. Począwszy od wtorku, dnia 13 lutego b. r. wydawać będzie Izba majstrom szewskim, pracującym w Krakowie i Podgórzu, karty poboru na skórę. Tym razem otrzymają szewcy po 5 kg. skór. Po karty poboru winni zgłaszać się majstrowie szewscy osobiście i przynieść ze sobą papiery, stwierdzające identyczność osoby (legitymacye do pozostania w twierdzy, paszport). Jako ostatni termin do podjęcia kart poboru wyznacza się 20 lutego b. r.

MĄCZKA ŻUŻLOWA DLA GALICYI. Zamieszczony pod tym tytułem w Nr 24 z 28 stycznia 1917 r. komunikat Syndykatu rolniczego w Krakowie dotyczy tylko rolników z obrębu działalności c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, a więc po włącznie powiat Rzeszów i Jasło. Natomiast posiadacze większej własności rolnej z obrębu działalności c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, a zatem z miejscowości dalej na wschód od wymienionych wyżej powiatów położonych, mogą zamawiać zarówno mączkę żużlową Thomasa, jak też superfosfaty i nawozy potasowe bezpośrednio w Banku rolniczym c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 13 lutego.

Urzędowo ogłaszają d. 12 lutego 1917:

Wschodni teren:

W dolinie Putna rozbił się rosyjski atak granatami ręcznymi. Podczas przedsięwzięć patroli atakowych oddziałów, wykonanych na południe od Halicza i na północny zachód od Woronczyna, przyprowadzono 2 oficerów i 40 żołnierzy jako jeńców oraz zdobyto jeden karabin maszynowy.

Włoski teren:

W południowym odcinku płaskowzgórza Krasu i w dolinie Wippach była walka działowa od czasu do czasu dość żywa.

Nieprzyjacielski lotnik zrzucił w pobliżu Tryestu kilka bomb, bez wyrządzenia szkody.

Na froncie tyrolskim przeprowadziły nasze wojska skutecznie dwa przedsięwzięcia. W dolinie Sugana zajął oddział pułku piechoty nr. 14 nieprzyjacielską pozycyę na południe od wąwozu Coalbas, wziął jako jeńców 2 oficerów i przeszło 60 żołnierzy, oraz zdobył jeden karabin maszynowy, dwa pistoletowe karabiny maszynowe i jedną minierkę.

W odcinku Vallarsa napadli cesarscy strzelcy w nocy niespodziewanie na włoską przedpolową pozycyę w wąwozie Lenos i sprowadzili 22 jeńców i jeden karabin maszynowy.

Południowo-wschodni teren:

Nad Vojusą położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 13 lutego.

Wielka gł. kwatera d. 12 bm. 1917 ogłasza:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: **Na wschód od Armentieres i na południe od kanału La Bassee rozbiły się, przygotowane przez żywy ogień, angielskie ataki.** Przez dzień skierował nieprzyjaciel silną artyleryę na nasze pozycye z obu stron Ancre. Podczas nocy atakowali Anglicy sześć razy zestrzelone okopy od Serre aż do rzeki. **Wszystkie ataki odparto.** Nieprzyjaciel, którego wojska atakowe ubrały w wielu miejscach koszule śniegowe, poniósł w naszym ogniu obronnym **na północ od Serre w walce z bliska ciężkie straty. Opróżnienie nieużytecznych linii okopowych na południowy-wschód od Serre została przed podjęciem przez Anglików ataków, planowo i bez przeszkody przeprowadzone.**

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jen. poln. marsz. ks. Leopolda bawarskiego: **Ataki naszych wojsk atakowych nad Dźwiną i koło Kisielina, na zachód od Łucka, udały się w pełnej mierze. Koło Kisielina zabrano dwu oficerów, 40 żołnierzy i jeden karabin maszynowy.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W górach po obu stronach doliny Ojtoz i na nizinie Putna wielokrotnie starcia oddziałów wywiadowczych.**

Grupa wojsk jen. poln. marsz. Mackensena: **Nad Seretem utarczki posterunków. Nad dolnym Dunajem mierna działalność artyleryi.**

Front wojsk macedoński: Nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Protest Brazylii.

Wiedeń. B. kor. Przedstawiciel Brazylii wręczył dziś w ministerstwie spraw zagranicznych odpowiedź na notę z d. 31 z. m., w której podaje do wiadomości, że otrzymał polecenie oświadczenia, iż rząd związkowy brazylijski bezwarunkowo przywiązuje do tego wagę, by do końca wojny w neutralnym stosunku zaprzyjaźnionych narodów nie nastąpiła żadna zmiana. Brazylia zawsze działała w tym duchu. Niespodziewne zawiadomienie, jakie otrzymał rząd związkowy, mianowicie zapowiedź rozszerzenia obszaru blokady odnośnie do krajów, z którymi Brazylia jest związana stosunkami gospodarczymi, wywarła jak najgłębsze wrażenie. Wśród tych okoliczności przy niezmienionem dążeniu spełnienia zadań, jakie rząd Brazylii sobie wytyczył, rząd związkowy, po zbadaniu noty austro-węgierskie, składa oświadczenie, że nie może ogłoszonej przez c. i k. rząd blokady uznać za efektywną, uważa więc za swój obowiązek zaprotestować przeciwko blokadzie, zapowiedzianej w nocie z d. 31 stycznia. Na c. i k. rząd spadnie odpowiedzialność za wszystkie wypadki dotyczące obywateli Brazylii.

Zaprzeczenie.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa kategorycznie przeczy wiadomości „Assoziated Press", jakoby rząd niemiecki wystosował do Stanów Zjednoczonych **notę proszącą o propozycye w sprawie uniknięcia wojny.**

Traktat z r. 1799.

Berlin. B. kor.. Dzienniki wieczorne donoszą, że Szwajcarya na prośbę państwa niemieckiego zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czy Stany Zjednoczone uznają traktat przyjazny z roku 1799, regulujący położenie obustronnych obywateli państwa na wypadek wojny.

Protest Chile.

Amsterdam. B .kor. Według doniesień „Timesu" z Valparaiso, minister spraw zagranicznych w Chile w odpowiedzi na notę Wilsona stwierdził, że rząd chilejski zawiadomił już rząd niemiecki, iż zapowiedziana akcya łodzi podwodnych narusza prawa neutralnych i dlatego nie może jej zapowiedzi akceptować.

STANOWISKO ARGENTYNY.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Według pewnych wiadomości z Argentyny, prasa oficyalna domaga się odrzucenia propozycyi Wilsona i żąda zachowania ścisłej neutralności.

W Brazylii, jak słychać, rząd odrzucił wezwanie Stanów Zjedn. co do wspólnej akcyi.

Pytyjska odpowiedź.

Kopenhaga. B. k. Z N. Jorku donoszą: Zastępcy międzynarodowych linij transportowych zapytywali ministeryum spraw zagranicznych czy koniecznem jest, aby wyjeżdżającym okrętom towarzyszyły krążowniki. Rząd odpowiedział, że prywatnym osobom nie może udzielać w tej sprawie wyjaśnień. Rząd nie zobowiązuje nikogo do przekroczenia strefy zagrożonej, zakreślonej przez ostatnią notę niemiecką, stoi jednak na tem stanowisku, że Amerykanie mają prawo wypłynąć wszędzie na wolne morze. Statek prywatny, którego właściciel obawia się napadu, musi sam starać się o zabezpieczenie.

O OSŁONĘ RZĄDOWĄ.

Nowy Jork. B. kor. B. Reutera donosi: Linia „Americana" ogłasza, że okręty jej nie wypłyną na ocean atlantycki, jeżeli rząd nie dostarczy osłony lub też dział i załogi wojennej.

Zapał wojenny w Ameryce.

Genewa. „Matin" donosi o gorączkowo czynionych przygotowaniach w Ameryce.

Podobno pół miliona sufrażystek ofiarowało gubernatorowi Nowego Jorku swoje usługi. Związek krajowy dla przemysłu wełnianego oddał wszystkie swoje zapasy, wartości półtrzecia miliona, do rozporządzenia rządu.

Dziewiętnaście fabryk aeroplanów oświadczyło, że gotowe są dostarczać po 200 aparatów tygodniowo.

Koniec wojny w lecie.

„Sonn- und Montagszeitung" donosi z Genewy:

Komunikat, który ogłosiły pewne dzienniki włoskie po najnowszych interwiewach z generałem Nivelle i Cadorną, a który daje wyraz życzeniu Włoch, ażeby wojna nie przeciągnęła się poza lato 1917 r., został obecnie stwierdzony przez telegramy, które nadeszły do Paryża z Londynu. Wedle tych telegramów, kierownictwa wojsk koalicyi pod wrażeniem obecnej zimy wojennej chcą na wiosnę podjąć tak wielką ofenzywę, ażeby w lecie mogli rozpocząć pracę dyplomaci.

„Journal des Debats" ogłosił w tej sprawie znamienny artykuł, z którego wynika, że stanowisko państw neutralnych wobec akcyi Wilsona oddziałało oziębiająco na Lloyd George'a i Brianda, a także na rosyjskich i włoskich ministrów.

Nastrój w Anglii.

Sztokholm. Z Londynu donoszą do „Stokholms Tidningen": Prasa angielska i dyplomaci angielscy zmuszeni są przyznać sukcesy walce niemieckich łodzi podwodnych. Lord Curzon oświadcza, że będą zarządzone następujące środki: Podwojenie liczby torpedowców, uzbrojenie parowców, wynajdywanie i niszczenie łodzi podwodnych i przyspieszenie budowy okrętów.

Carson polecił jak najdalej idące zmniejszenie importu. Minister Hodge powiedział: Jeżeli nie zwalczy się szybko i skutecznie łodzi podwodnych, to Anglia będzie musiała walczyć z największemi trudnościami celem zdobycia środków żywności. „Daily Mail" stwierdza z bólem, że nieprzyjaciel wszystkie swoje pogróżki urzeczywistnia. Dopiero z tem zaczął, a już olbrzymie szkody wyrządził.

Zatopiono.

822.535 ton na dno.

Berlin. B. kor. Ogólne straty nieprzyjaciół w okrętach wojennych wynoszą dotąd 822.535 ton. Nie wliczono w to krążowników pomocniczych i okrętów pomocniczych. Liczba tonażu przewyższa całą flotę francuską na początku wojny o 100.000 ton.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła na morzu północnem znowu 5 nieznanych angielskich parowców o łącznej pojemności 14.000 ton a to atakiem podwodnym.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Wśród 7 parowców i 8 żaglowców, o których zatopieniu doniesiono pod datą 9. bm. znajdowały się dwa parowce naładowane rudą żelazną i po jednym pszenicą i drzewem dla Anglii. Z żaglowców dwa wiozły środki żywności dla Anglii.

Dalej zostało zatopionych 10 parowców i 13 żaglowców, razem 32.000 ton, jakoteż 8 parowców rybackich.

Londyn. B. kor. Doniesienie Lloydsa: Angielskie parowce „Lulington" i „Matola" zostały zatopione. Załoga „Lulingtona" wylądowała. Norweski parowiec „Soldbakken ma być zatopiony, dwóch ludzi miało zginąć. Norweski żaglowiec „Storskow" zatopiła łódź podwodna.

Chrystyania. B. kor. Do ministerstwa spraw zagranicznych nadszedł telegram z Grinsby z doniesieniem, że dn. 8. bm. przed południem łódź podwodna bez ostrzeżenia wykonała atak na parowiec „Ida", który z ładunkiem płynął z Lejth do Londynu. Dwóch ludzi zabitych, 5 rannych. Gdy reszta załogi wsiadła do łodzi, zaprzestano strzelania i załoga łodzi podwodnej zatopiła „Idę" zapomocą bomb. Angielski kontrtorpedowiec zabrał załogę parowca.

STRATY Z DNIA 7 B. M.

Londyn. B. kor. „Daily Telegraph" donosi, że ogólna strata w okrętach w d. 7 bm. wynosi ton 28.941.

Trepow następcą Golicyna.

Kopenhaga. „Russki Utro" donosi, że Trepow gotów jest przyjąć ofiarowane mu stanowisko prezydenta ministrów. Książę Golicyn chciał ustąpić, Trepow zajmie jego stanowisko, w razie jeżeli będzie mógł utworzyć komletnie nowy gabinet.

Chce on powierzyć tekę ministra spraw zagranicznych Sazonowowi, a gdyby on jej nie chciał przyjąć to Kokowcewowi. Dotychczasowi ministrowie: wojny i marynarki pozostaną na stanowisku. Natomiast Protopopow musi ustąpić. Ignatiew zostanie znowu ministrem oświaty.

Stanowisko Grecyi.

Rzym. K. kor. Aj Stefani donosi z Aten, że rząd grecki wystosował do Stanów Zjednoczonych notę, w której oświadcza, że rząd grecki już był poczynił u rządu niemieckiego przedstawienia w sprawie skutków zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi, że jednakże pragnie się ściśle trzymać swej dotychczasowej polityki neutralnej, zwłaszcza wśród warunków, w których Grecya się obecnie znajduje.

Choroba hr. Clam-Martinica.

Wiede. B. kor. Prezydent ministrów hr. Clam-Martinic od kilku dni zapadł na lekką influencę i musi leżeć. Oczekują powrotu prezydenta ministrów do zdrowia w najbliższym czasie.

Zajęcie bydła na Węgrzech.

Budapeszt. „Az Ujszag" donosi, że rząd węgierski zarządził zajęcie wszelkiego bydła w kraju.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Dworzec północny, na który przyjechał cesarz niemiecki, uroczyście przystrojony. Gdy rozeszła się wśród ludności wiadomość o przybyciu blizkiem cesarza Wilhelma, tłumy utworzyły od dworca kolei północnej aż do zamku szpaler. Publiczność witała entuzyastycznie cesarza Karola na drodze do dworca, gdzie zebrali się już przedtem: małżonka niemieckiego ambasadora z córką, oraz członkowie ambasady niemieckiej i konsulatu.

Następnie przybyli arcyksiążęta Maksymilian, Leopold Salwator, Karol Stefan w mundurach swych pruskich pułków; arcyksiążę Fryderyk przybył w mundurze niemieckiego jenerała polnego marszałka, arcyksiążę Karol Stefan w uniformie niemieckiej marynarki wojennej.

Wkrótce przed g. 11 przybył cesarz Karol w automobilu dworskim w uniformie swego pruskiego pułku huzarów z odznakami jeneralnego polnego marszałka. Cesarz udał się do sali książęcej i powitał się z zebranymi, na których czele, gdy doniesiono o zbliżeniu się pociągu, wyszedł na peron.

Punktualnie o g. 11 przed południem nadjechał niemiecki pociąg dworski. Cesarz Karol oczekiwał przed arcyksiążętami, stojąc i salutując cesarskiego gościa. Cesarz Wilhelm witał cesarza jak najserdeczniej już z platformy wagonu salonowego. Po wyjściu cesarza z salonowego wozu nastąpiło serdeczne powitanie się obu monarchów, przyczem monarchowie wielokrotnie się ucałowali i uścisnęli dłoń.

Cesarz Wilhelm przybył w polowym uniformie swego austro-węgierskiego pułku huzarów nr. 7 z odznakami polnego marszałka i wstęgą wielkiego krzyża orderu Szczepana, oraz orderem Maryi Teresy. Na płaszczu mieli obaj monarchowie oznakę żałobną po cesarzu Franciszku Józefie. Wraz z cesarzem niemieckim przybyli także niemiecki ambasador hr. Wedel i niemieccy attache wojskowi i marynarki, którzy wyjechali naprzeciw monarchy do Gaensen.

Po powitaniu się obu monarchów zwrócił się cesarz do arcyksiążąt, z którymi się serdecznie przywitał, poczem nastąpiło wzajemne przedstawienie dygnitarzy. Cesarz Wilhelm, który dobrze wygląda, rozmawiał następnie z małżonką niemieckiego ambasadora. Córka ambasadora wręczyła cesarzowi wspaniały bukiet kwiatów. W międzyczasie rozmawiał cesarz Karol z członkami niemieckiego orszaku, a zwłaszcza długo z ambasadorem.

Następnie udali się obaj monarchowie do dworskiego samochodu i odjechali do zamku. Przez całą drogę witała ich entyzyastycznie publiczność. Cesarz Wilhelm całą drogę serdecznie dziękował za hołd.

W zamku oczekiwali obu monarchów pierwszy ochmistrz dworu ks. Hohenlohe i starszy mistrz ceremonii hr. Chołoniewski. U wejścia na schody oczekiwała cesarskiego gościa cesarzowa. Także powitanie cesarza Wilhelma z cesarzową miało bardzo serdeczny charakter. Następnie odprowadził cesarz Karol niemieckiego cesarza do przeznaczonych dla monarchy apartamentów. Bezpośrednio po przybyciu na zamek złożył cesarz Wilhelm wizytę cesarzowi i cesarzowej w ich apartamentach. Para cesarska niebawem potem rewizytowała cesarza Wilhelma.

O godz. wpół do 1-szej odbyło się rodzinne śniadanie. Wzięli w niem udział prócz cesarza Wilhelma i pary cesarskiej bawiący tu członkowie domu cesarskiego, między tymi arcyksiążę Max, oraz arcyksiążęta Fryderyk, Leopold Salwator. Franciszek Salwator i Karol Stefan z małżonkami. Równocześnie odbyło się śniadanie marszałkowskie dla otoczenia niemieckiego cesarza i dygnitarzy dworskich.

Wiedeń. B. kor. Cesarz Wilhelm dziś popołudniu był na herbacie u arcyksiężnej Maryi Józefy, matki cesarza Karola. Cesarz Wilhelm oraz cesarz Karol z cesarzową Zytą wraz świtą zajechali o g. wpół do 5-tej przed pałac Augarten, gdzie powitała ich arcyksiężna Marya Józefa wraz z synem arcyksięciem Maksymilianem. Całkiem ścisłe koło gości było zaproszone na herbatę. Po jednogodzinnym pobycie monarchowie opuścili pałac augarteński.

Wiedeń. B. kor. Cesarz Wilhelm między g. 3 a 4 popoł. złożył wizytę członkom domu cesarskiego i polecił swemu przybocznemu adjutantowi, aby złożył na trumnie cesarza Franciszka Józefa w krypcie OO. Kapucynów wspaniały wieniec.

Wiedeń. B. kor. Po herbacie w pałacu augarteńskim para cesarska i cesarz niemiecki udali się na zamek, gdzie o g. pół do 8 wiecz. w komnacie tajnych radców odbył się obiad. Cesarzowa Zyta siedziała w środku, po prawej stronie cesarz Wilhelm po lewej cesarz Karol. W obiedzie wzięła udział świta cesarza niemieckiego, ambasador niemiecki z personalem ambasady, oraz posłowie bawarski i saski, marszałek polny Hoetzendorf, minister spraw zagr. hr. Czernin, minister wojny Krobatin, prezydent ministrów hr. Tisza, pierwszy ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, mistrz ceremonii hr. Chołoniewski, jeneralni adjutanci ks. Lobkowitz i Marterer, ochmistrz cesarzowej hr. Esterhazy. Prezydent ministrów hr. Clam Martinic usprawiedliwił swą nieobecność chorobą. Po obiedzie monarchowie odbyli cercle.

O godz. pół do 10 wiecz. odbyła się u arcyksięcia Fryderyka i małżonki arcyks. Elżbiety herbata, poczem monarchowie powrócili na zamek.

Cesarz Karol nadał ambasadorowi niemieckiemu hr. Wedlowi wielki krzyż orderu Szczepana. Także inni z personalu ambasady niemieckiej otrzymali odznaczenia.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.

Józefa Bukowskiego

Inspektora c. k. kolei państw.,

odprawi się dnia 15 lutego b. r., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA

w kościele OO. Franciszkanów, w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, na którą zaprasza

Siostra.

Ś. † p.

Adolf Scharfenstein Zenegg

zasnął w Pauu dnia 29 stycznia 1917, zaopatrzony św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w Samborze na cmentarz miejscowy dnia 1 lutego.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom i Znajomym ś. p. zmarłego, którzy wzięli udział w tym smutnym obrzędzie, składa zbolała rodzina serdeczne »Bóg zapłać«.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“ i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Korespondencye zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Przez Danię i Szwecyę.

Kazimierz Małagowski zawiadamia swego brata Stanisława i Zofię i Melę Wańkowiczów w Kijowie, Żytomierska 23, że wszyscy zdrowi w Warszawie. Od pół roku nie mamy od Was żadnych wiadomości. Napiszcie gdzie są Filpowicz i wuj Hoene? 748

Straus Alfons, Warszawa, Piekarska 9, zawiadamia, że rodzina zdrowa. Dlaczego pracuje Edek w cukrowni — i w której? Jaką posadę ma Waydel w Kordelowicach? Co się dzieje z Antonim Szlagier? Napiszcie, prosimy. 747

Katarzyna Zduniak z Woli Życkiej, gmina Trojanowska, gub. Siedlecka, zapytuje o swego męża Stanisława z czynnej armii. Jest zdrowa z dziećmi, prosi o wiadomość tą samą drogą. 746

Leopold Tyll, Warszawa, Wronia 35, zawiadamia Karola i Michalinę Matutat w Jekaterynosławiu, Gogolowska 6, że są wszyscy zdrowi. Napiszcie obszernie czy Karol pracuje? Całujemy Was Wszystkich. Kartkę otrzymaliśmy. 745

Ludwika Michalska, Warszawa, Stokrzyska 17, zawiadamia Stefana Fijałkowskiego w Moskwie Nikolsk 4, że są wszyscy zdrowi. Sławek zaczyna się uczyć. Odpisz tą samą drogą. Serdeczne pozdrowienia. 744

Katarzyna Pakuła z Powsina, gmina Wilanów, poszukuje swego męża Michała Pakułę, syna Franciszka, który był w roku 1915 w 5-tej roboczej drużynie kolei Nadwiślańskiej, 2 rota 4 wzwod. Jestem z dziećmi zdrowa, proszę o najszybsze wiadomości tą samą drogą, gdzie przebywa — co robi. 743

Elsa Trojnar, Tarnopol, Szkoła realna, Frycowie z dziećmi, Rudkowie i rodzina Maminki zdrowa. Prosimy tą drogą wszystkich Znajomych o łaskawą wiadomość o Trojnarach z Tarnopola. Dr. Fritz Weigl — Jarosław. 317

Teodor Wierzbowski donosi Dr Władysławowi Janowskiemu i Adamostwu Michalskim, że tylko w listopadzie mieli od Was wiadomość przez władzę urzędową i odpowiedzieli tą drogą. Czy mieszkanie tanio ustąpione zatrzymać po 1 lipca? Wiśniewscy wszyscy zdrowi — napiszcie o Janku. 752

Zofia Horbowska, Warszawa, Marszałkowska 66, zawiadamia swoją matkę Kazimierę Szymońską w Kijowie, ul. Michajłowska 12, mieszkanie Izmailskich, że wraz z mężem zdrowi, szczęśliwi, mają jedyną córeczkę. Co jest z Jankiem? 750

Natalia Małewska, Warszawa, Złota 48, prosi Doktora Ignacego Mojkowskiego w Omsku, Seminaryjska 44, o zawiadomienie jej syna Antoniego Majewskiego, doktora — że są wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. 738

Michał Hadziewicz, wachmistrz żandarmeryi 5 komenda, 5 oddział, zawiadamia swą żonę Sabinę i matkę Waleryę Gorczyńską w Budzanowie, powiat Trembowla, Galicya, że jest zdrów, Miško także. — Czyście wszyscy zdrowi, jak się chowa mały. — Proszę odpisać tą samą drogą. Całuję Was. 853

Zofia Urbaniec, Warszawa, Nowogrodzka 4, zawiadamia Wiktoryę Szczerbińską, siostrę miłosierdzia w Rosyi, że Mama Teodora w grudniu 1916 r. umarła. Siostra Irena jest w Charkowie, Stefa w Tyflisie. Proszę je zawiadomić. Reszta rodziny jest zdrowa. Kranzowie są w Kijowie. 769

Zubelewicz Zofia w wieczór wigilijny przesyła Matce o rodzeństwu w Petersburgu życzenia zdrowia. Knobelsdorfowie są zdrowi. Wujostwo zdrowi, dobrze się powodzi. Nieprzysyłajcie pieniędzy. Jestem dziś duszą z Wami. 770

Witold Ciechanowicz z Józefowa gub. Kielecka zawiadamia Franciszka Sabiłło w gub. Mińskiej powiat Miński Ms. Jakuciewo, że jesteśmy zdrowi, mieszkamy razem z Mamusią i Wandzią, Bronisławowie też zdrowi, co słychać u was i też u Narki mojej Ciechanowiczowej na Łąkach, gdzie się obraca Dyś, jemu proszę pomódz z mojej oszczędności, o odpowiedź proszę tą samą drogą. Gazety polskie i rosyjskie proszą kilkakrotnie o przedruk. 319

OGŁOSZENIE!

We czwartek, t. j. dnia 22 lutego 1917 r. odbędzie się w Żmigrodzie w gmachu własnym, o godzinie 2-giej, względnie 3 popołudniu

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za r. 1916;
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek co do udzielenia Zarządowi absolutoryum;
4. Rozdział czystego zysku z r. 1916;
5. Wybór 4 Członków Rady Nadzorczej w miejsce brakujących;
6. Wybór Komisyi rewizyjnej;
7. Zgłoszone wnioski PP. Członków.

Na zgromadzenie w myśl § 29 statutu mają wstęp wszyscy P. T. Członkowie Towarzystwa, którzy po dzień 31 grudnia 1916 r. wpłacili pełny udział.

W razie braku kompletu o godzinie 2 po południu, Walne zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinę później, t. j. o godzinie 3-ciej popołudniu.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego.

Żmigród, dnia 3 lutego 1917.

Sekretarz: *Ks. Stanisław Krakoś.* Prezes: *Władysław hr. Potulicki.*

Kasa oszczędności i kredytu katolickich właścicieli realności w Krakowie, ul. Lelewela L. 14

Stowarz. zarejestr. z ogranicz. poręką

zaprasza swoich członków na

VI. WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się we czwartek dnia 22. 1917 r. o godzinie 7 wieczór w lokalu starej Ochronki w Półwsiu przy ul. Kościuszki l. 57

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
4. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału zysku.
5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1917.
6. Wybór 5-ciu członków do Rady nadzorczej.
7. Zatwierdzenie nowo wybranej Dyrekcyi.
8. Sprawa przystąpienia do Związku stow. zarobk. i gospod.
9. Wnioski i interpelacye Członków.

Rachunki i inwentarze kasowe przeglądać można w lokalu kasy w dniach powszednich od 10 do 12 godz. przedpołudniem.

243 *Dyrekcya.*

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.